Rok II. Kraków-Podgórze, piątek 6 maja 1904. Nr 104.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9 —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Z pola wojny.

Jeżeli kampania nad Jalu ma być dalej ofenzywnie prowadzoną, to i w takim razie nastąpi pewna pauza kilka tygodni. W r. 1894 zdobyli Japończycy Kiulienczeng 5 października, a posunęli się potem w kierunku Foenghwangczeng dopiero w połowie listopada. I teraz nie mogą oni (jeżeli wogóle mają ten zamiar) naprzód zaraz ruszać, bo drogi są jeszcze rozmokłe, transport dział i prowiantów przez góry utrudniony. Foenghwangczeng jest silnie ufortyfikowane. Leży to miasto 60 km. od Jalu poza chińskim wałem palisadowym. Rosyanie mają jeszcze przed miastem kilka silnych pozycyj na wzgórzach, zwłaszcza przy Kanliuwend, gdzie droga przecina wał palisadowy, wskutek czego nazwano to przejście bramą Korei. Miasto samo leży w kotlinie i może być przez artyleryę zniszczone. Główną kwaterę przeniósł jen. Kuroki do Kiulienczeng.

Dzienniki rosyjskie usiłują osłabić wrażenie klęski, wywodząc, że Kuropatkin ma swój tajny plan, że wcale walnej bitwy nie staczał, że jen. Zasulicz tylko osłaniał dawno nakazany odwrót, a dowodem ma być okoliczność, że właściwie w dniu bitwy Kuropatkin w Mukden przegląd wojska odbywał. Więcej zadziwia, że niektóre angielskie dzienniki obniżają znaczenie zwycięstwa japońskiego. Tak np. „D. News“ pisze, że ta bitwa na losy wojny zgoła nie wpłynie, że dla Japończyków zaczną się trudności dopiero w Mandżuryi (jeżeli tam pójdą?), że wtedy strategiczne położenie zmieni się na korzyść Rosyan. Bardzo to są mądre uwagi, tylko że jenerał Kuroki nie w ciemię bity i mógłby odpowiedzieć, gdyby je czytał: Nie suszcie sobie głowy, bo niema głupich.

Z KRAJU.

Piwniczna, 4 maja. *(Postępowanie starostwa).* W podeszłym wieku biedni obywatele miasteczka Piwniczny, 70-letni Antoni Gumulak i tegoż żona, 65-letnia Zofia, mający 8 dzieci i szczupłe gospodarstwo, składające się z domu drewnianego i kawałka gruntu pod wysiew $1\frac{1}{2}$ korca owsa, byli bardzo zadłużeni, tak, że groziła im licytacya, nie mieli bowiem funduszów na spłacenie długów, ani na utrzymanie tak licznej rodziny. Gumulakowie więc za poradą swych sąsiadów wysłali najstarszego syna Jana do Ameryki za robotą, skąd miał im przysyłać swe oszczędności na spłacenie długów i na utrzymanie. Gumulak w ciągu dwu lat pobytu w Ameryce zaoszczędził tyle, że rodzice mogli spłacić długi i utrzymywali się jako tako. Dowiedziawszy się, że gospodarstwo rodziców jest już wolne, wrócił obecnie do kraju, mając lat 23 i natychmiast zgłosił się u miejscowego burmistrza, a następnie w starostwie w Nowym Sączu, celem przedstawienia go przed komisyą asenterunkową. Starostwo nowosądeckie jednak zamiast komisyi poborowej przedstawiło go prokuratoryi państwa w Nowym Sączu, która oskarżyła biedaka o występek uchylenia się od obowiązku służby wojskowej z powodu spóźnienia się w stawieniu do poboru i za to odpowiadał Gumulak przed trybunałem karnym w Nowym Sączu, który onegdaj po rozprawie uznał Gomulaka winnym zarzuconego mu występku i skazał go na 3 dni ścisłego aresztu i nadto na grzywnę 5 kor.

Z Tarnowa piszą nam: Wyborczy „circulus vitiosus“ zakończył się u nas nareszcie. Namiestnictwo zatwierdziło w całości zaprotestowany ostatni wybór połowy Rady miejskiej. Tak więc Rada nasza będzie w połowie odnowioną i w najbliższym czasie nastąpi jej ukonstytuowanie się i wybór zastępcy burmistrza.

W ostatnich dniach ogłosił tu konkurs właściciel sklepu korzennego „en gros“ pod firmą: „Handel chrześcijański „Praca“. Handel, założony przez Towarzystwo robotnicze „Praca“, przeszedł następnie w prywatne ręce, a przed dwoma laty w ręce obecnego właściciela p. Piotra Grabczyńskiego i prosperował znakomicie. Pasywa wynoszą około 50 tysięcy kor.

Z Sanoka. *(Uczczenie 3 maja).* Staraniem Tow. „Szkoły Ludowej“ odbyło się ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 maja, we wtorek 3 b. m. w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, po południu zaś wygłosił w sali „Sokoła“ odczyt o Konstytucyi 3 maja prof. gimn. Gustaw Baumfeld. — Również staraniem tegoż Towarzystwa odbędą się w niedzielę 8 b. m. odczyty o Konstytucyi 3-go maja w Posadzie olchowskiej przez prof. gimn. Józefa Zajączkowskiego, w Posadzie sanockiej przez prof. gimn. Józefa Sulisza i w Dąbrówce polskiej przez akademika Mieczysława Koniecznego.

Podnieść należy, że i robotnicy fabryki wagonów szczerze pamiętali o rocznicy 3-go maja, wieczorem bowiem urządzili pochód z pochodniami na czele własnej orkiestry przez ulice miasta.





Z „Sokoła“ podgórskiego:

Dr. Józef Emilewicz, prezes „Sokoła“ podgórskiego. Gmach „Sokoła“ podgórskiego.

(Patrz kronikę: „Sokół“ podgórski).

W sobotę 7-go b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“ „Wieczór Nudów“ staraniem „Kółka Sowizdrzałów“. Część dochodu przeznaczona na „Dar 3 maja“.

Zakopane 3 maja. (*Śmiała kradzież*). W zakładzie dra Chramca w Zakopanem służyła za kucharkę 20 kilkoletnia dziewczyna Marya Garbin, córka stolarza Jana Garbina.

Garbinówna zaskarbiła sobie w tym zakładzie takie zaufanie, że miała wolny wstęp do wszystkich pokoi. Garbinówna skorzystała z tego i kradła przez dłuższy czas wszystko, co tylko się dało.

Rzeczy skradzione wynosiła ukradkiem w nocy do ojca Jana Garbina, który wraz z drugą córką Julią ukrywał je w olszynach.

Z trudnością udało się żandarmeryi wyśledzić sprawcę tych kradzieży w osobie Garbinówny, która, powąchawszy pismo nosem, urządziła nogę do Ameryki. Żandarmerya zdołała wykryć miejsce w olszynach, gdzie kradzione rzeczy były zagrzebane, oraz sprawców którzy je ukrywali w osobach ojca i siostry złodziejki Jana Garbina i Julię Garbinównę.

Dnia 28 kwietnia b. r. odpowiadali oni przed sądem o zbrodnię kradzieży a względnie uczestnictwa w kradzieży powyższych rzeczy, rozprawę jednak odroczono do przesłuchania żandarma i nadesłania skradzionych rzeczy jako corpus delicti. Nowa rozprawa odbędzie się wkrótce przed trybunałem karnym w Nowym Sączu.

Gorlice, 4 maja. (*Nieszczęśliwy wypadek*). W Gorlicach jest spółka naftowa Backenroth ze Schodnicy, Fensterblau i Landau, która ma kopalnie nafty we wsi Posadowy, w powiecie grybowskim. Zarządcą tej kopalni jest jeden z tych spólników, Fensterblau, który, gdy kierownik maszynowy odjechał na kilka dni na wesele, oddał kierownictwo wiertniczemu, Janowi Wierzbickiemu. Wierzbicki tak kierował maszyną, że gdy robotnicy puszczali pompę do studni, kiełbasa spadła z haku, związanego zamiast drutem — sznurkiem, trafiając w rękę robotnika Józefa Barana, włościanina, żonatego, ojca 5 dzieci w Krużlowy wyżniej i zmiażdżyła mu ją.

Z powodu tego wypadku zamknięto kopalnię, a Fensterblaua i Wierzbickiego pociągnięto do odpowiedzialności. Prokuratorya państwa w Nowym Sączu oskarżyła ich o występek z § 335 u. k. Rozprawa odbyła się dnia 2 bm. przed trybunałem orzekającym karnym w Nowym Sączu pod przew. radcy dra Cieszyńskiego. Oskarżenie wnosił prokurator dr Jasiewicz, oskarżonych bronił adw. dr Neuberger z Nowego Sącza. Jako znawca sądowy był powołany do rozprawy fizyk dr Filewicz z Nowego Sącza. Poszkodowany liczył odszkodowanie za ból i utratę zarobku 2000 kor. Na wniosek prokuratora trybunał uchwalił odroczyć rozprawę do zawezwania znawców technicznych i kierownika maszyny.

Z sali sądowej.

Dyrekcya kolei państwowych obrażona Dnia 2 bm. przed trybunałem apelacyjnym pod przewodnictwem nadradcy p. Małdzińskiego, toczyła się rozprawa przeciw dr Władysławowi Maleszewskiemu, znanemu lekarzowi z Karlsbadu, o obrazę honoru, popełnioną na osobie.. krakowskiej dyrekcyi kolejowej. P. Maleszewski, jadąc w styczniu pociągiem ze Zatora do Krakowa, musiał oczywiście używać do tego celu owych sławnych na cały świat wagonów, kursujących na tej linii, przeznaczonych istotnie raczej dla bydła niż dla ludzi, a w dodatku w zimie z reguły nieogrzewanych. Dr Maleszewski zaziębił się w drodze i ciężko zaziębienie odchorował. Słusznie oburzony napisał do dyrekcyi kolejowej zażalenie, w którem zarzucił temu przedsiębiorstwu lekceważenie podróżnych i traktowanie ich w sposób azyatycki, wbrew zobowiązaniom przewoźnika, jakim jest kolej państwowa wobec podróżnego, który ją do usług przewozu najmuje.

W pierwszej instancyi został p. Maleszewski uwolniony, ponieważ okazało się, że miał podstawę do napisania zażalenia, atoli prokuratorya odwołała się od wyroku uwalniającego.

Przy rozprawie apelacyjnej, prokurator p. Pawłowski w ostrych słowach domagał się zniesienia wyroku i ukarania obwinionego za obrazę władzy.

Obrońca dr Włodzimierz Lewicki zastrzegł się przeciw nazywaniu dyrekcyi kolei państwowej „władzą“. „W naszej Austryi jeszcze by nam do szczęścia tylko tego było potrzeba, żeby i przedsiębiorstwo kolei państwowych było „władzą“. Obrońca prosił o uwolnienie dra Maleszewskiego od winy i kary, tembardziej, że podróżni, zwłaszcza na nowych liniach kolei państwowej, są traktowani w sposób niemożliwy. Oczywiście „władza“ kolejowa nie o tem nie wie, bo „dygnitarze“ jeżdżą sobie salonkami, w których jest ciepło i bezpiecznie przedstawicielom „władzy kolejowej“.

Trybunał uwzględniając wyniki rozprawy i wywody obrony uwolnił p. Maleszewskiego od winy i kary.

Przy egzekucyi o 12 koron. Przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Ursela, odbyła się dnia 3 bm. rozprawa przeciw dwojgu podeszłym włościanom, Tomaszowi i Jadwidze Mendlom o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez to, iż egzekutorowi podatkowemu, Franciszkowi Losterowi, przy wykonywaniu czynności gwałtownem porwaniem się opór stawili, przyczem egzekutor został zraniony.

Sprawa, jakich wiele. P. Loster przyszedł do Mendlów, zbrojny w aparat powagi urzędowej, ściągać jakiś podatek, który nie tylko miał kto inny zapłacić, ale także istotnie już go dawno zapłacił. Mendlowie płacić nie chcieli, więc p. Loster razem z wójtem łap za pierzynę. Egzekutorowie podatkowi mają szczególną chęć zabierania pierzyn, egzekwowani zaś chłopi są na punkcie pierzyny i pościeli najtkliwsi. P. Loster, *Kraft der ihm verliehenen Amtsgewalt*, co dosłownie po polsku: „na mocy udzielonego mu gwałtu urzędowego“, ciągnie z wójtem za pierzynę w jedną stronę, Mendlowie w drugą, przyczem proszą egzekutora, żeby poczekał, to mu już wreszcie zapłacą. Atoli p. Loster nie daje się zachwiać w wykonywaniu „czynności urzędowej“ i razem z wójtem wywleka pierzynę i Mendlów, trzymających się jej końca aż do sieni. Najgorzej, że przytem skaleczył sobie rękę. A więc doniesienie o zbrodnię.

Oskarżał prok. p. Chwalibogowski. Obronę prowadził dr Wł. Lewicki.

Po przeprowadzonej rozprawie i wywodach

Zbrodnia lekarza.

103

— Zaczynam pojmować.

— Będziesz go śledził przez gałęzie.

— Dobrze; a jeżeli zobaczę, że ma zamiar wypalić, schylam głowę i basta.

— Tak, ale, gdybyś widział, że się zatrzymuje w drodze, że się waha, będziesz w dalszym ciągu poruszał gałęzie. Trzeba koniecznie, żeby się zbliżył do samych zarośli.

— Miejmy nadzieję, że nie przyjdzie mu fantazya iść poprostu zawiadomić o tem placówkę.

— Jeżeliby mu to przyszło do głowy, to znaczyłoby, że nas spostrzegł. Musimy zatem dobrze się ukryć.

— A gdy już będzie blisko?

— Twoja rola na tem się kończy. Teraz kolej na mnie i na Józefa Mullera.

— Ja dobrze tego wszystkiego nie rozumiem — rzekł Alzatczyk.

— Zaraz zrozumiesz. Ja zaczaję się z tej strony zarośli, ty przejdziesz na drugą. Położymy się na brzuchu w wodzie, aby nas nie było widać z brzegu.

— Doskonale!

— Gdy szyldwach będzie już blisko strumienia, Ryszard wymówi głośno, tak, abyśmy go usłyszeli: „Alzacya!“ Wtedy, nie tracąc chwili czasu, wyskoczymy na brzeg i rzucimy się na wartownika. Ty schwycisz go za gardło, ażeby nie mógł krzyczeć, ja za strzelbę, żeby nie mógł wystrzelić. Potem ściągniemy go do rowu, a dalej, co Bóg da!

— Zrozumiałem i zgoda — rzekł Józef Muller. — Czy trzeba go przydusić?

— Nie.

— A jeżeli będzie się bronił? Jeżeli będzie krzyczał?

— Nie będzie się bronił, nie będzie krzyczał.

— Przecież to nie baran. Ja na jego miejscu użyłbym dobrze nóg i pięści.

— O co chodzi — rzekł Ryszard, który dotychczas się nie odzywał — masz tęgą rączkę, jeżeli szyldwach okaże się niegrzecznym, obrót ręką i... chrup!..

— Chrup!... — rzekł Alzatczyk ze znaczącem skrzywieniem ust.

Pełzając i czołgając się na kolanach, każdy z młodzieńców zajął swoje stanowisko; ukryli się starannie za krzakami, jak to czynili od samego początku.

Ryszard pozostał w krzakach. Wsunął głowę pomiędzy gałęzie, oczy utkwił w małej szparze, utworzonej przez dwa pęczki zeschłych liści i nie spuszczał wzroku z szyldwacha, który stał oparty o drzewo ze strzelbą na ramieniu, z prawą ręką na kolbie, nieruchomy jak posąg.

Czarny jego płaszcz zlewał się z ciemnością nocy; czasem tylko, gdy wiatr rozpędził chmury i rozjaśnił niebo, z gwiazdki, która wtedy zamigotała, spadał promyczek światła na szpic miedzianego szyszaka, który błyszczał chwil parę.

Ryszard wsunął rękę pomiędzy liście i potrząsł gałęzie. Szyldwach widocznie tego nie zauważył. Młodzieniec potrząsnął gałęźmi po raz drugi. Szelest liści na zeschłych gałęziach było teraz słychać bardzo wyraźnie.

Sas ruchem miarowym spuścił broń z ramienia, oparł kolbę o ziemię i odwrócił głowę; widocznie usłyszał.

Ryszard poruszył gałęzią po raz trzeci, ale trochę dalej. Cofnął się o dwa lub trzy kroki w stronę, w której był ukryty kapral.

Sas uniósł strzelbę i zaczął celować. Nastąpiła chwila niespokojnego oczekiwania. W wielkiej ciszy, jaka teraz zapanowała, gardłowy głos rzucił dwa słowa:

— Kto tam?

Nie wystrzelił jednak; opuścił karabin i szedł ku strumykowi. Jerzy miał słuszność.

Wtedy Ryszard poruszył gałęzią po raz ostatni.

Ciąg dalszy nastąpi.

obrońcy, który wykazał brak znamion zbrodni, natomiast raczej nadużycie ze strony egzekutora, trybunał uwolnił Mendlów od winy zbrodni gwałtu publicznego, a uznał ich tylko winnymi przekroczenia udaremnienia egzekucyi i skazał oboje na karę aresztu po trzy dni.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 6-go maja.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Jana w oleju. — Jutro w sobotę Flawii. — Po utrze w niedzielę Stanisława

Wschód słońca 6 b. m. o godz. 4 min. 40 — zachód o godz. 7 min. 14 — długość dnia godzin 14 min. 34.

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty.
Ludowy zamknięty.

Sobota.

Teatr: W miejskim: „Lilla Weneda", tragedya w 5 aktach a 13 obrazach Juliusza Słowackiego.

Wieczorki: W resursie urzędniczej uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3-go maja, o godz. w pół do 8 wieczór.

W dorocznem nabożeństwie św. Floryana, urządzonem wczoraj przed południem przez Tow. Wzaj. ubezpieczeń w kościele św. Floryana na Kleparzu, wzięła udział tutejsza straż miejska z naczelnikiem, p. Nowotnym, na czele. Po nabożeństwie wyruszył pochód, poprzedzany muzyką Harmonii, składający się z plutonu straży ochotniczej pod naczelnikiem p. Fenzem i z plutonu straży miejskiej, za którymi jechał tabor sikawek i wozów z rekwizytami do gaszenia. Pochód ulicami Basztową, Sławkowską i Rynkiem przeszedł do strażnicy.

Resursa urzędnicza ogłasza program zebrań i zabaw na miesiąc maj 1904: dnia 7 (sobota): Uroczysty obchód rocznicy Konstytucyi 3 maja. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem. Ze względu na patryotyczny charakter obchodu, wstęp dozwolony bez zaproszeń. — Dnia 15 (sobota): Przedstawienie amatorskie, poczem zabawy towarzyskie. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla członków i ich rodzin po 50 hal. — Dnia 21 (sobota): Wspólny podwieczorek na Woli Justowskiej w restauracyi Męckiego. — Bufet na miejscu. Początek zebrania o godzinie 4 po południu, przy rogatce Wolskiej; dnia 27 (piątek): Posiedzenie wydziału.

Z resursy urzędniczej. W sobotę dnia 7 bm. urządza resursa uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 maja. Słowo wstępne wypowie poseł do Rady państwa p. Jan Rotter. P. Wysocka, artystka dramatyczna, odeklamuje kilka utworów. P. Giżycka odśpiewa przy akompaniamencie p. Belke Żeleńskiego „Czarna sukienka" i Niewiadomskiego „W księżycową noc". P. Jarecki odegra na skrzypcach Moniuszki „Reverie" i polonez z opery „Hrabina". Panowie Andrusikiewicz, Dec, Langhammer i Sitko odegrają na wiolonczelach M. Siebera „Modlitwę przed bitwą" i Skarżyńskiego „Pieśń bez słów" i „Humoreska". W wieczorku wezmą udział: znany baryton p. Isakowicz i wiolonczelista p. Frommer. Przygrywać będzie muzyka „Harmonii". Początek o godz. 7½ wieczór.

Podwawelanie. W kole art.-liter. Czyt. ak. odbędzie się w niedzielę 8 maja o godz. 6 wieczór w lokalu Czytelni (ul. Floryańska l. 12 I. p.) z następującym programem:

Haydn: Variation i Chopin: Valse-asdur odegra p. Przeorski na fortepianie, Bieder: „Ver sacrum", Lubecki: „Z Poezyi", St. Szymusik: Karta z życia odczytają autorowie, nadto zostaną odczytane nowele Cec. Walewskiej: Szarusek i Eckhardta: Zwodnica. Goście mile widziani.

15-lecie parku dra Jordana. W bilety na ucztę ku czci twórcy parku dra Jordana należy zaopatrzyć się najpóźniej w piątek u firmy Zajączek i Lankosz, lub wieczorem w kancelaryi Sokoła. Bankiet ten odbędzie się bez względu na pierwszą część uroczystości, zależnej od pogody, to jest w niedzielę 8 maja wieczór.

Znęcanie się nad żołnierzami. Sprawa jest ohydna, zdarzenie wprost zastraszające i nie wątpimy, że władze wojskowe rzecz zbadają, prawdę wykryją, winnego surowo ukarzą.

Przepisy subordynacyi wojskowej są surowe i niejednemu ciężkie do zniesienia, ale przecież ułożone przez ludzi i dla ludzi, a zawsze z myślą, że każdy żołnierz, każdy człowiek w mundurze ma wartość siły żywej i koniecznej. Więc też najsurowsze rozkazy można i trzeba wykonywać po ludzku; trzymać żołnierza w karbach, ale szanować w nim człowieczeństwo, karać go za przewinienia, ale nie pastwić się nad nim.

A jeżeli znajdzie się wśród armii i to wśród jej inteligencyi, bo wśród oficerów taka jednostka, która swej władzy nadużywa tak, że podwładnych doprowadza do czynów skrajnej rozpaczy... do samobójstw — to takiego pana w interesie honoru armii, dla odstraszającego przykładu, surowo ukarać należy. O ile zaś obłęd zaciemnił mu zmysły, niechże idzie tam, dokąd należy: w kaftan bezpieczeństwa.

Sądzimy, iż spełniamy obywatelski obowiązek, zwracając się do władz wojskowych z następującą sprawą. Przedtem jeszcze, celem usunięcia wszelkich wątpliwości, jakieby z powodu tego artykułu mieć mogła prokuratorya państwa, zaznaczamy, że zwracamy się jedynie i wyłącznie przeciw nadużyciom władzy, jakich się dopuszcza jednostka.

Jest w Krakowie przy pierwszej kompanii 13 pułku piechoty, która stoi w Prądniku Czerwonym, kapitanem, p. Walle, człowiek pół zdziczały, który wysokie swoje stanowisko pojmuje w ten sposób, że wymyśla sekatury przeciw swoim podwładnym. Ludzie, którzy go otaczają, tłómaczą to sobie początkami choroby umysłowej na tle alkoholicznem.

Postępowanie p. kapitana Walle wydało już przerażające następstwa. Z końcem kwietnia b. r. z powodu udręczeń i prześladowań, jeden z żołnierzy kompanii pana Walle dostał pomięszania zmysłów. Dnia 28 kwietnia drugi żołnierz zastrzelił się na warcie, dając do siebie trzy strzały. Jeszcze o swoich siłach dowlókł się do kasarni i w progu skonał. Dnia 3-go maja b. r. trzeci szeregowiec również z powodu prześladowania zastrzelił się w izbie koszarowej.

Ludność jest mocno zaniepokojona temi objawami. Dwa samobójstwa i jeden obłęd w ciągu dwóch tygodni w tej samej kompanii, to zbyt wiele. Natychmiastowe energiczne śledztwo, wedle prawa i sprawiedliwości, szczere i bezwzględne jest konieczne dla uspokojenia umysłów, a nadewszystko dla położenia tamy nadużyciom.

Ulica Bosacka nie cieszy się opieką magistratu, który traktuje ją więcej niż po macoszemu. Zamiatacze pokazują się tutaj zaledwie kilka razy w rok. O brukach niema mowy na tej ulicy, ale możeby chociaż można żądać od magistratu, aby błoto nakazywał regularnie zgarniać. Obecnie z powodu kilkudniowej niepogody utworzyła się na środku ulicy kilkunastometrowa kałuża. Wyboje istnieją takie na ulicy Bosackiej, że fiakier bez narażenia się na ewentualne wywrócenie nie chce tutaj jechać i woli ją innemi ulicami objeżdżać. Możeby pan wiceprezydent Leo zaopiekował się też trochę tą nieszczęsną ulicą?

Taki list otrzymujemy od mieszkańców ul. Bosackiej (przecznica ul. Lubicz). Rzeczywiście porządki na tej ulicy są wprost skandaliczne i polecamy je uwadze naszego magistratu.

Ucieczka z domu rodzicielskiego. Wczoraj doniosła do tutejszej policyi Marya Ideń, właścicielka sklepu w Mogile, że poszukuje swej 18-letniej córki Anny, która zbiegła z domu rodzicielskiego. Przedwczoraj przybyła Marya Ideń z córką na sprawunki do Krakowa i tutaj córka od niej odłączyła się i więcej już nie wróciła do domu. Ideń podejrzywa, że jej córka zbiegła z niejakim Stanisławem Ładzikiem, młynarzem z Mogiły. Wczoraj też aresztowano w Krakowie Ładzika, lecz ten nie umiał podać najmniejszych wyjaśnień, co się stało z Anną Ideniówną. Matka zbiegłej dziewczyny podała w policyi, że córka jej kocha się w Ładziku, lecz ona nie chce wydać córki za niego.

Goście weselni i to zupełnie nieproszeni, w osobach znanych złodziei Franciszka Góry i Władysława Sadowińskiego, przybyli wczoraj na prywatne wesele przy ul. Kilińskiego i tu, w czasie tego, jak ich z wesela wyrzucali, zdołali niespostrzeżenie skraść jakiemuś gościowi weselnemu zegarek srebrny i ze zdobyczą ulotnili się czemprędzej. Przyaresztowani wypierają się kradzieży.

Sprawca kradzieży na szkodę kupca Findera na Kaźmierzu, Józef Błąkała, który go okradał systematycznie przez czas dłuższy i wyrządził znaczną szkodę, został przez policyę wyśledzony i przyaresztowany.

Zguba. Hinda Fruchthändler z Wieliczki zgubiła na Kaźmierzu torebkę zieloną aksamitną, zawierającą pugilares z kwotą 14-tu koron, złoty pierścionek i rękawiczki.

Składki. Dla rodziny Walczyńskich złożył w naszej administracyi p. L. 1 kor., którą wręczono nieszczęśliwej.

Dla chorej wdowy w Bronowicach małych złożył w naszej administracyi p. Wiktor Nussbaum z Tuchowa 1 kor., co razem z poprzedniemi składkami wynosi kwotę 50 kor. 50 hal., które za potwierdzeniem odbioru wypłaciliśmy chorej.

— **Ku uczczeniu Konstytucyi 3 maja** urządza Sokół podgórski w sobotę 7 maja uroczysty wieczorek we własnym gmachu o godz. pół do 8 wieczór. Słowo wstępne wygłosi prof. Wilkosz z Krakowa, prócz tego w programie: chór męski, żeński, mieszany, tercet solowy żeński, deklamacya i żywe obrazy. Po wieczorku odbędzie się wieczornica.

„Sokół" podgórski (*Z okazyi rocznego sprawozdania wydziału za rok 1903, przedłożonego waln. zgromadzeniu w dniu 1 maja b. r.*). „Sokół" podgórski jest nie tylko najruchliwszem towarzystwem w Podgórzu, ale inicyatywą, karnością i działalnością należy niewątpliwie do pierwszych gniazd sokolich w kraju. Właściwie trudnoby dziś mówić o Podgórzu bez wzmianki o „Sokole", całe bowiem towarzyskie i obywatelskie życie skupia się tutaj i stąd oddziaływa na całe miasto.

Nie imponuje „Sokół" podgórski liczbą członków, ale tych 150 druhów, którzy zapisali się w szeregi sokole, to prawie wszyscy ludzie dzielni, sprężyści, owiani jaknajlepszemi chęciami i dowodzący to czynami.

Dzisiejszy pomyślny stan zawdzięcza towarzystwo w pierwszej linii energii wydziału.

Wszystkie ważniejsze rocznice narodowe obchodził „Sokół" uroczystymi wieczorkami; urządził dla członków opłatek, święcone i szereg towarzyskich wieczornic (w karnawale także tanecznych) etc. Celem pozyskania funduszów na restauracyę powodzią zniszczone-

go gmachu „Sokoła“ urządzono festyn jesienny i szereg zabaw, które przy usilnych staraniach i agitacyi wydziału zasiliły wcale znacznie kasę towarzystwa. W zlocie wszechpolskim we Lwowie wzięło udział 40 umundurowanych druhów.

W łonie towarzystwa działał oddział kolarski, pod kier. d. Wł. Böhma, chór żeński świeżo założony pod batutą druhini A. Kleinowej, chór męski pod kier. d. T Gawrysia i kółko amatorskie.

Strona finansowa przedstawia się o tyle nie pomyślnie, że wydatki skutkiem restauracyi gmachu urosły niepomiernie.

Na czele towarzystwa stoi od lat trzech dr Józef Emilewicz. Wychowany od dziecka na Podgórzu, jest członkiem „Sokoła“ podgórskiego od jego założenia. Oddany towarzystwu całą duszą, jest czynny w każdej choćby najdrobniejszej sprawie, to też cieszy się ogólnym szacunkiem i sympatyą drużyny sokolej.

Druga nasza klisza przedstawia gmach „Sokoła“. Jest on zbudowany w r. 1903 za prezesury d. Wacława Adamskiego, kosztem przeszło 80 tys. koron (prócz placu pod budowę). Dodać wypada, że gmach, położony tuż nad Wisłą koło plant podgórskich był w ciągu 11 lat istnienia już 5 razy nawiedzany powodzią, z których ostatnia zniszczyła go dotkliwie, przyprawiając towarzystwo o wielkie straty. *(Z. C.)*

— Za bałamucenie męża pobiła Anna B. cegłą w głowę Maryę Kaletę, która odniosła ciężkie obrażenia. Pomocy udzieliło skaleczonej Tow. ratunkowe, a sprawę oddano do sądu.

— Kronika policyjna podgórska. Józef Kos, pomocnik piekarski, trudnił się obok swego rzemiosła także kradzieżą, za co był już kilkakrotnie karany. Ostatnio aresztowano go za kradzież beczki.

Sebastyan Sypień 28 letni terminator przyaresztowany został za to, że będąc u p. Bereźnickiego, stelmacha, okradał go stale przy każdej nadarzającej się sposobności.

Tomasz Zabagło wypożyczył sobie na Kazimi...n od kupca Abrahama Rotnera wózek ręcz... i natychmiast podążył z nim do Podgórza, gdzie usiłował go spieniężyć. Mimo, że chciał wykazywać dwoma świadkami, że to jego wózek, policya ani jemu ani świadkom nie wierzyła i Zabagłę przytrzymała.

Z teatru. Artyści nasi z wytężeniem pracują nad próbami „Lilli Wenedy“ Słowackiego, ułożonej na scenę w 13 odsłonach. W obecności dyr. Żeleńskiego odbyła się pierwsza próba orkiestrowa z melodramatów i ustępów muzycznych, jutro na popołudniu naznaczoną została próba generalna z dekoracyami i statystami. W roli Lecha wystąpi po raz pierwszy ponownie zaangażowany na naszą scenę p. Popławski; inne męskie role objęli pp. Kotarbiński (Derwid), Mielewski (Polelum), Walewski (Ślaz), Stępowski, Leszczyński, Zawierski, Frączkowski, Mastalski. Role kobiece wykonają panie: Wysocka (Roza), Mrozowska (Lilla), Arkawinówna (Gwinona), Olchowska i Czechowska Jadw. Koryfejami chórów będą pp. Sosnowski i Jednowski, a chór składać się będzie z pp. Zelwerowicza, Puchalskiego, Wójcickiego, Senowskiego, Jejdego, Segenego, Bończy, Strycharskiego, Kalinowskiego i innych. Tragedya Słowackiego graną będzie po raz drugi w niedzielę i we czwartek następny (12 bm.). Z prób można się było przekonać, że piękna muzyka dyr. Żeleńskiego podniesie efekt wielu ustępów tragedyi. Reżyseryę prowadzi p. Walewski w obecności dyr. Kotarbińskiego.

W poniedziałek d. 9 bm. odbędzie się doroczne widowisko na korzyść Tow. Dobroczynności. Na żądanie osób, zajmujących się tem przedstawieniem, odegraną zostanie 3-aktowa komedya Fredry „Pan Geldhab“.

Rada miejska pod przewodnictwem prez. Friedleina obradowała wczoraj nad sprawą przebudowy starego teatru, nad reorganizacyą szkoły św. Scholastyki, którą to **reorganizacyę** Rada w myśl wniosków sekcyi szkolnej **uchwaliła**.

R. Turski odczytawszy pismo komitetu „Sokoła“, zaprosił Radę do wzięcia udziału w obchodzie i wieczornicy na cześć dra H. Jordana, twórcy parku.

Kradli jak kruki. Przed sądem przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciw notorycznym złodziejom Julianowi Kabatowi, lat 19 i Romanowi Bezegłowowi false Nowakowi, lat 20, oskarżonym o szereg kradzieży. Kradli oni w r. 1903 i w pierwszych miesiącach b. r. garderobę, ubrania, paltoty, futra, także zegarki, pierścionki etc. z przedpokojów i mieszkań w Krakowie i Podgórzu. W lutym b. r. ajent policyjny J. Karcz aresztował Szymona Marchewczyka, karanego poprzednio za różne kradzieże, a to z tego powodu, że Marchewczyk sprzedawał palto, pochodzące właśnie z tych kradzieży. W ten sposób wpadła policya na trop złodziei i przyaresztowała ich w mieszkaniu Stanisława Warchała, który od kilku lat żyje w konkubinacie z matką Bezegłowa.

Oskarżeni mieszkali przez pewien czas u niejakich Karolczaków przy ul. Czystej i u Chrząszczów przy ulicy Morgensterna, gdzie rewizya była uwieńczona pomyślnym skutkiem. Śledztwo okazało, że w przeciągu pięciu miesięcy popełnili oskarżeni 18-cie znaczniejszych kradzieży, a skradli 51 różnego rodzaju przedmiotów, łącznej wartości przeszło 1.400 koron. Do jakiego stopnia bezczelności umieli się ci młodociani złodzieje posunąć, świadczy najlepiej ten fakt, że dnia 9 lutego b. r. przybył Kabat z Bezegłowowym rzekomo po poradę prawną do adwokata dra Frühlinga, a przy tej sposobności skradli z przedpokoju paletot granatowy wartości 82 kor., parę rękawiczek i szalik jedwabny.

Trybunałowi przewodniczył r. dr Ursel, wnosił oskarżenie r. dr Czyszczan, a bronili osk. Kabąta dr Filimowski, zaś obrońca Jan Jendl osk. Bezegłowowa.

Sędziowie przysięgli werdyktem swoim uznali oskarżonych 12 głosami winnymi zbrodni kradzieży i potwierdzili nałóg, a trybunał skazał każdego z oskarżonych na 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i twardem łożem co miesiąc. Oskarżeni wyrok przyjęli.

Wczoraj zakończyła się kadencya kwietniowa sądu przysięgłych. R. dr Ursel, w imieniu prezydyum, podziękował zebranym sędziom za gorliwe spełnienie obowiązku obywatelskiego.

Niezwykła przygoda. Niezwykła przygoda spotkała w Wiedniu w tych dniach pana R., przybyłego tam z Krakowa.

P. R. po przybyciu do Wiednia, zatrzymał się w jednym z hoteli śródmieścia, poczem udał się na kolacyę, z której dość późno i cokolwiek w dobrym humorze powrócił do swego pokoju. Na drugi dzień p. R, mając dużo interesów do załatwienia, wstał wcześnie. Już miał zamiar zejść na śniadanie do sali restauracyjnej, gdy nagle odezwało się pukanie i w tej chwili, nie czekając zwykłego „proszę“, jakaś otyła jejmość wpadła do pokoju i bez żadnego wstępu, w jednem mgnieniu oka potrzaskała potężny i przemoczony parasol na głowie p. R.

Na krzyk zbiegła się służba. Energiczna dama ochłonęła ze wzburzenia i ze zdumieniem spostrzegła fatalną pomyłkę, gdyż obity przez nią jegomość nie był tym, którego krewka niewiasta poszukiwała,

Po krótkiej, lecz treściwej wymianie zdań, wyjaśniło się całe nieporozumienie. Oto Z. otrzymała anonimową wiadomość, że małżonek jej, wyjechawszy z Krakowa, nie wyjechał sam, ale z pewną damą... i zajął numer „ten a ten“ w „tym a w tym“ hotelu. Adres był dokładny: żal i gniew opuszczonej małżonki — sprawiedliwy i szczery — nie czekając więc i nie pytając, wpadła do hotelu i wymierzyła sobie zadośćuczynienie na jegomościu, który zajmował podany jej w zawiadomieniu fatalny numer 38. Pan Z. zaś z ową lafiryndą dnia poprzedniego wyjechał podobno dalej...

Niesłusznie obitego przeprosiła pani Z. uroczyście i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie p. R, który uskarża się na zbytnio sumienną i mocną pracę parasola od p. Rimlera i wzdycha ciągle: Rimler halt mich!

„Zdębiały“ Don Żuan uliczny. Za panienką przystojną i postawną, wracającą z zajęcia około godz. 8 wieczorem, przez całą linię A—B do ul. Floryańskiej szedł krok w krok młody człowiek, przystojny brunet, przemawiając ciągle do panienki, nie odbierając jednak żadnej odpowiedzi. Znudzona nareszcie panna natręctwem młodego człowieka, wpada na pomysł moralnego ukarania Don Żuana Zatrzymuje się przed oświetlonym sklepem, tak, żeby mogła bliżej przyjrzeć się napastnikowi i zwracając się do niego, powiada:

— A to pan? Nie spodziewałam się tego, a tam mieli pana za uczciwego człowieka!

Tak zagadnięty młodzieniec zdębiał i skłoniwszy się, czemprędzej umknął w przeciwną stronę. A panienka wracając do domu, musiała sobie usta zatkać chustką, by nie wybuchnąć śmiechem, czem naraziłaby się na powtórną zaczepkę.

Straszna zbrodnia w Podgórzu.

Marya Kleszczowa nic nie wie.

Wczoraj Kleszczowa, która leży w klinice chirurgicznej prof. dr Kadera, miała się nieco lepiej i jakkolwiek osłabiona wielkim upływem krwi, odpowiadała szeptem na pytania komisyi.

Kleszczowa spała, gdy morderca mordował jej męża. Pytana, ilu było zbrodniarzy i kto taki, nie może dać **żadnych wyjaśnień, gdyż nic nie pamięta.**

Lekarze mają nadzieję utrzymania Kleszczowej przy życiu. Jeżeli dzisiejszą noc Kleszczowa przetrzyma, to z pewnością zdrowie odzyska. Jest zupełnie naturalną rzeczą, że Kleszczowa nic nie pamięta, bo morderca zastał ją i męża jej we śnie i dlatego poprzednie jej słowa, które **w gorączce bez związku wypowiedziała, są, wedle zdania lekarzy, tylko majaczeniem** na tle przebytych wrażeń i to z przed kilku dni. Kleszczowa, uderzona we śnie siekierą, straciła w tej chwili przytomność, wobec czego nic wiedzieć nie może.

Po uderzeniu oczu już otworzyć nie mogła, wyrazila zaś tylko z rana **przypuszczenie, że mordercą mógł być Wołojczyk, którego uważała za nieprzyjaciela.**

Po nitce do kłębka.

Policya przez całą wczorajszą noc i dzień czyniła usilne starania, aby wyśledzić zbrodniarza. Przeprowadzono nadzwyczaj skrupulatnie rewizyę mieszkania Kleszczów, przeszukano starannie każdy kąt, każde miejsce zarówno w sieni, w mieszkaniu, jak i na podwórzu domu. Lecz wszystko naprożno, bo nie znaleziono najmniejszego śladu, któryby naprowadził na trop sprawcy. Ajenci policyjni po całym Podgórzu zasięgali języka, czy przypadkiem kto nie widział w nocy ludzi skradających się do mieszkania Kleszczów. Zdawało się, że wszystkie te badania nie przyniosą pożądanego skutku. Wtem doszło do

wiadomości policyi, że jest ktoś, który może pewne światło rzucić na tę ciemną sprawę.

Niemowa świadkiem zbrodni.

Kogokolwiek tylko miała policya w podejrzeniu, natychmiast go aresztowała, tak, że dotychczas w areszcie śledczym przebywa już **czterech podejrzanych**. Wszyscy jednak stanowczo zaprzeczają udziału w zbrodni. Pierwszy aresztowany Michał Wołujczyk, zwany Wójcikiem, wykazał swoje alibi, jak to już donosiliśmy **tylko do godziny 1-szej w nocy**. Tymczasem wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zbrodnię dokonał sprawca po godzinie 1 w nocy. Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchano kilku znajomych Kleszczów, jako świadków.

Przesłuchano także pewnego niemowę **Fryderyka Sołtysa**, który miał być świadkiem ponickąd zbrodni.

Niemowa ten, Fryderyk Sołtys, wracał po godz. 1 w nocy ulicą Kącik i widział, jak od strony podwórza domu, w którym mieszkali **Kleszczowie, skradało się dwóch mężczyzn**. Jeden z nich niósł w ręku jakiś przedmiot, być może, że siekierę. Mężczyźni ci oglądali się na wszystkie strony. Zdziwiło to niezmiernie niemowę i dlatego począł ich śledzić. Po chwili jeden z tych ludzi przeskoczył sztachety, właśnie w tem miejscu, gdzie na drugi dzień po dokonaniu zbrodni, znaleziono ślad stopy ludzkiej. Niemowa, chcąc lepiej widzieć, wychylił się z ukrycia i wtedy jeden z tajemniczych ludzi zobaczył go. Natychmiast przykucnął do ziemi i psyknął z cicha na swego towarzysza, a wtedy przerażony niemowa uciekł.

Zeznania te, które niemowa złożył w policyi przy **pomocy tłómacza**, swego kolegi, nie rozjaśniają jednak wcale zbrodni. Jeżeli te zeznania zasługują na wiarę, to jest dowód, że sprawców tych zbrodni było dwóch.

Inni świadkowie.

Innych świadków prawie że niema. Dwaj rybacy, którzy krytycznej nocy łowili ryby w Wiśle, opowiadają, że widzieli nad ranem około godziny czwartej **dwóch ludzi**, którzy wyszli od strony młynów Barucha i udali się pod most, gdzie sobie myli ręce. Co to byli za ludzie, czy mieli cokolwiek wspólnego ze zbrodnią, dokąd się potem udali — o tem nic nie wiedzą.

Aresztowania.

Policya, śledząc trop zbrodniarza aresztuje każdego, na kogo padnie jakieś podejrzenie.

Silne poszlaki ciążą na aresztowanym wczoraj niejakim **Szychu**, ślusarzu, który mieszkał w sąsiedztwie Kleszczów. Szych znany jest policyi jako indywiduum bardzo wątpliwej konduity.

Aresztowano również p. Mr. obywatela miasta Podgórza, który w krytyczny wieczór był u Kleszczów. P. Mr. winien był Kleszczom 2000 kor.

Ale dowodów pewnych policya nie posiada i zbrodnia do tej chwili osłonięta jest tajemnicą.

Jak się zdaje, chyba tylko szczęśliwy przypadek rozświetli mroki, w jakich się teraz błąka komisya śledcza. Niezręczny ruch, niebaczne słowo może wydać zbrodniarza.

Książeczka Kasy Oszczędności.

Na ślad mordercy może ewentualnie naprowadzić książeczka Kasy Oszczędności, na którą Kleszczowie mieli złożone, według zdania sąsiadów, najmniej 2000 kor. Książeczki tej w mieszkaniu Kleszczów po spełnieniu zbrodni mimo najściślejszej rewizyi **nie znaleziono**. Jeżeli się sprawdzi, że Kleszczowie mieli taką książeczkę, to brak jej jest najlepszym dowodem, że zbrodnia popełnioną została w celu rabunku. Władze czuwają nad tą sprawą — i zbrodniarz nie będzie mógł korzystać z książki.

Ojciec zamordowanego Kleszcza w Podgórzu.

Zamordowany Józef Kleszcz pochodzi ze wsi Sidziny pod Skawiną; tam ojciec jego ma 10 morgowe gospodarstwo gruntowe i jest zamożnym rolnikiem. Przedwczoraj rano dowiedział się stary Jan Kleszcz o śmierci syna i natychmiast wybrał się w drogę do Podgórza.

Jest on ojcem siedmiorga dzieci, z których najstarszym synem był zamordowany Józef. Z żalem i płaczem opowiadał złamany bólem ojciec, że zamordowany był bardzo dobrym synem i nadzwyczajnie pracowitym. „Ktoby się spodziewał, że taki go spotka koniec“ — biadał stary Jan i pięścią wycierał oczy z łez.

Dalsze śledztwo.

Do tej pory jeszcze policya **błąka się w ciemnościach**. Poszlaki kierują się dotąd głównie przeciw Wołujczykowi, ale żadnej pewności nie ma.

Śledztwo prowadzą z wytężeniem radcy Swolkien i Kostrzewski, kom. dr Krupiński i pięciu najlepszych agentów.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że odkryto nowy ślad, wskazujący zbrodniarza, którego jednak, ze względu na toczące się śledztwo, szczegółów podać na razie nie możemy.

Wojna rosyjsko-japońska.

Sytuacya na terenie wojny.

Port Artura zatarasowany, reszta floty rosyjskiej uwięziona — a na lądzie krwawa bitwa, która skończyła się **pogromem i derutą** Rosyan: oto tryumfy Japończyków. Że Rosyanie **w bezładzie** się cofali, że pogrom był zupełny, wynika z telegramu rosyjskiego, iż ranni szli piechotą 24 godzin do Fenghwangczeng.

Tam, pod **Fenghwangczeng** należy się w najbliższym czasie spodziewać drugiej walnej bitwy, **która rozstrzygnie o losach wojny nad Jalu**. Następnie przystąpią Japończycy do **oblężenia** Portu Artura.

Zamknięcie Portu Artura.

Londyn. „Daily Cronicle“ i „D. Telegraph“ **donoszą z Tokio, że wejście do Portu Artura zostało rzeczywiście zamknięte.**

Tokio. Biuro Reutera. **Na wiadomość o zamknięciu wejścia do Portu Artura, wyszło na ulice tysiące ludzi i z muzyką przeciągało ulicami miasta.** Przed ministerstwem marynarki i wojny oraz przed gmachem sztabu generalnego urządzono burzliwą owacyę.

Port Artura. (Doniesienie specyalnego korespondenta telegr. ag. ros.). Nieprzyjaciela widzać na horyzoncie. Nowy atak możliwy. Jak skonstatowano, przy ostatniej próbie zamknięcia Portu Artura było czynnych 15 branderów. Miejsce, w którem zatopiono 8 z nich, jest dokładnie znane, **dwóch innych — nie**. Dwa brandery, prażone naszym ogniem, oddaliły się. Podług informacyi każdy z tych branderów miał 2.000 ton pojemności, a jeden z nich 3.000.

(Moskale jeszcze przez chwilę pragną zataić fakt zamknięcia portu i donoszą, że *niewiadomo gdzie zatopione zostały dwa brandery!*)

W Porcie Artura.

Tokio. Po zatarasowaniu wejścia do portu flota japońska bardzo silnie **bombardowała port i miasto.**

Port Artura. Admirał Aleksiejew o godz. 11 odjechał stąd, aby na rozkaz cara udać się do armii. Komendę nad eskadrą objął na razie admirał Withofft. Panuje tu usposobienie spokojne.

W. książę Borys Władymirowicz opuścił Port Artura.

Raport generała Kasztalińskiego o krwawej bitwie pod Kiulienczeng.

Straty Rosyan 2.000 zabitych 800 rannych.

Petersburg. Jenerał Kasztaliński telegrafuje:

Uważam za swój obowiązek donieść o szczegółach **smutnej, ale pełnej chwały walki** wojsk, oddanych pod moje rozkazy, przeciw **przeważającym** siłom Japończyków, w dniu 1 maja koło Kiulienczeng.

Już dnia 30 kwietnia rano, Japończycy, którzy dnia poprzedniego obsadzili w walce wyżyny Khassanu, zaatakowali moje lewe skrzydło i zmusili je do **cofnięcia się**. Wobec tego dałem rozkaz batalionowi 22 p. p., który obsadził był Khassan, cofnięcia się przez rzekę Iho na pozycyę w Potietyńcach. Nad ranem tegoż dnia rozpoczęli Japończycy nadzwyczaj gwałtowny ogień działowy z Widżu na wszystkie nasze pozycye w Kiulienczeng. Można było przewidzieć, że Japończycy po tem ostrzeliwaniu, podczas którego oddali 2.000 strzałów, rozpoczną ofenzywę. W nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja otrzymałem od generała Zasulicza rozkaz stoczenia walki. Brodów w Potietyńcach broniły dwa bataliony 22 p. p. i trzecia baterya szóstej brygady art. O godz. 5 rano Japończycy przystąpili do ofenzywy i wysłali dywizyę piechoty na brody rzeki Iho. Dywizya piechoty japońskiej wśród ogromnych strat przeszła przez brody i zaatakowała nasze flanki ogniem z 36 dział polnych. W południe dowiedziałem się, że Japończycy zmusili do ucieczki batalion 22 pp., który stał w Singan i że udało **im się obejść moje lewe skrzydło**. O godz. 1 po południu wzmocniły moje lewe skrzydło dwa bataliony 11 pp. i baterya pułkownika Murawskiego; wysłał je generał Zasulicz z rezerwy, polecając, aby trzymały się tak długo, dopóki nie nadejdzie 9 i 10 pp. z Szachetsi. 11-temu pułkowi piechoty dałem polecenie zajęcia dominującego stanowiska o dwu frontach do obrony. Wysłałem następnie baterye Murawskiego napowrót do rezerwy, oraz kazałem się cofnąć 12 pułkowi pieszemu. Szef mojego sztabu jeneralnego odprowadził straż tylną. — O godz. 1 zbliżyli się Japończycy do pułku 11 tak blisko, iż trzecia baterya, narażona na silny ogień nieprzyjacielski nie **mogła odjechać i musiała stać** na krótki dystans od nieprzyjaciela aż do końca walki. W walce tej straciła ona komendanta, pułkownika Murawskiego. Na linię tylną sprowadziłem kompanię z działami maszynowemi. Komendant tej kompanii widząc krytyczne położenie bateryi Murawskiego, z własnej inicyatywy obsadził pozycyę. Stracił on przytem **połowę ludzi** i wszystkie konie. Wśród silnego ognia nieprzyjacielskiego chciał on wyprowadzić działa na górę. Działa maszynowe oddały przytem 35.000 strzałów. — 12 pułk p. przebił się i uratował sztandar. Druga baterya szóstej brygady, która chciała dotrzeć do rezerw inną drogą, nie mogła przejść przez góry i wróciła na swe pierwotne stanowisko i poparła atak 11 p. p., który jeszcze dwie godziny utrzymał się na swojem stanowisku, a następnie przebił się na bagnety, ponosząc wielkie straty.

Ocalił on sztandar, jednak stracił komendanta pułkownika Lajminga. Nasze straty

wynoszą 2000 żołnierzy i podoficerów i około 40 oficerów. Straty Japończyków muszą być ogromne. Usposobienie trzeciej dywizyi było wyborne. Przeszło 700 rannych szło razem ze swoimi pułkami aż do Foengwangczeng.

Z bitwy nad Jalu.

Tokio. (Biuro Reutera). Jenerał Kuroki donosi z dnia 3 bm., że przy skrzętnem przeszukiwaniu pola bitwy znaleziono jeszcze około 200 rannych i zabitych Rosyan. Dalsze przeszukiwania wykażą prawdopodobnie jeszcze większe straty rosyjskie. Kuroki donosi też, że wśród jeńców znajduje się rosyjski lekarz wojskowy, który z polecenia Japończyków opatruje rannych.

Kłamstwa rosyjskie.

Petersburg. Ks. Meszczerskij pisze w „Graždaninie“, że ze sfer kompetentnych posiada wiadomości, że w Port Artur niema żadnej łodzi podwodnej. Więc zapytuje ros. ag. telegr. dlaczego rozgłasza sensacyjne kłamstwa. Wiadomość zaś o zamachu otrucia Kuropatkina przez kucharza japońskiego powstała stąd, że adjutant jego telegrafował do Petersburga o przysłanie kucharza. W Charbinie są tak złe stosunki sanitarne, że grozi wybuch epidemii. Ubolewa wreszcie ks. Meszczerski, że minister wojny dla 30 000 katolickich (polskich) żołnierzy w Azyi pozwala zaledwo na jednego księdza. Rewelacye te robią ogromne wrażenie.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej ajencyi telegraficznej donosi z Portu Artura z czoraj: Japońska eskadra stoi za Lian-te-szan. Do Pi-tse-wo przybyły parowce transportowe, z których ma wysiąść na ląd wojsko japońskie.

Czi-fu. Chińczycy donoszą, że japońska flota w sile 40 okrętów wojennych i transportowych znajdowała się we wtorek na wysokości Wej-haj-wej i odjechała w kierunku północno-zachodnim.

Petersburg. Dzienniki zwracają obecnie całą swą uwagę na Fengh-wang-czeng, gdzie w najbliższych dniach oczekują walnej bitwy, po której spodziewają się, że skończy się zwycięstwem Rosyi.

Mianowania.

Lwów. Prezydyum krajowej dyrekcyi Skarbu zamianowało oficyałów kancelaryjnych Andrzeja Maćkowa, Henryka Hellebranda, Wł. Śliwińskiego, Michała Steciaka, M. Koczerskiego i Adolfa Domańskiego adjunktami kancelaryjnymi w IX kl. rangi. Zaś kancelistów Karola Eberhardta, Włod. Bylińskiego, Adolfa Kudleca i Michała Wrażeja oficyami kancelaryjnymi w X kl. rangi.

Przeniesienia.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza. Namiestnik przeznaczył komisarza powiatowego Tadeusza Piątkiewicza z Zakopanego do służby w starostwie przemyskiem.

Delegacye.

Budapeszt. Delegacye zostały zwołane na dzień 14 b. m.

Maurycy Jokay.

Budapeszt. Maurycy Jokay zmarł wczoraj o godz. 9 m. 16 wieczorem.

Minister złodziej.

Rzym. Izba deputowanych na wniosek prezydenta uchwaliła jutro obradować nad sprawozdaniem komisyi, wybranej dla afery Nasi'ego.

Rzym. Sprawozdanie komisyi śledczej Izby w sprawie afery Nasi'ego podnosi, że istotnie popełnił on w urzędowaniu nieprawidłowości karygodne i należy sprawę oddać sądowi.

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi, że b. minister oświaty, Nasi, uciekł.

Papież wobec prezydenta Loubeta.

Rzym. „Osservatore Romano“ oświadcza wobec wiadomości o zastosowaniu się Watykanu wobec odwiedzin prezydenta Loubeta w Rzymie, że Stolica św. zajęła stanowisko odpowiadające faktom, gdyż została ona w swoich prawach i godności ciężko obrażoną. Stolica św. wystosowała do rządu francuskiego formalny protest przeciw tej obrazie, a równocześnie wystosowała energiczny protest do wszystkich rządów zagranicznych, z którymi utrzymuje bezpośrednie stosunki, za pośrednictwem swoich zastępców.

Cesarz — Kassandra.

Berlin. Wszystkie dzienniki dają wyraz przerażenia z powodu mowy cesarza przy otwarciu mostu w Moguncyi. Zaniepokojenie powstało stąd, że cesarz nie mówił o pewności pokoju, lecz tylko wyraził życzenie utrzymania pokoju, a zaznaczył, że nowy most będzie służył i dla wojennych transportów. „Berl. Ztg.“ pisze: „Sumienny cesarz będzie zawsze myślał o możliwości wojny, lecz mówić o niej może tylko wtedy, jeżeli zachodzi konieczny powód, albo istnieją stanowcze zamiary.“

Eksplozya na pancerniku francuskim.

Paryż. Z Narochel donoszą, że na pancerniku „Henryk IV“ z powodu pęknięcia maszyny nastąpiła eksplozya, w której 2 żołnierzy straciło życie. Ciało jednego zostało rozszarpane na 3 kawałki. Głowy zabitego dotąd nie znaleziono.

Niemcy w Afryce.

Berlin. Wydano rozkaz wysłania dalszych 1.500 żołnierzy do Afryki. W Otjehena i Windhuk leży na tyfus 85 żołnierzy. Jen. Trotka, mianowany głównodowodzącym, odpłynie z najbliższym transportem wojska i armat. Dzienniki wyznają, że conajmniej rok jeszcze będzie trwać wojna z Hererami.

Różne wiadomości.

Zadośćuczynienie dla Wilka. Z Wiednia donoszą 2 bm. W dzielnicy Alsergrund odbyło się zgromadzenie wyborców liberalnych do rady miejskiej, na którem radny p. Zifferer oświadczył, iż zeznać może pod przysięgą, że antysemicki poseł do Sejmu i Rady miejskiej Bielohlawek, wychodząc z bankietu, urządzonego przez gminę wiedeńską w sali ratuszowej, skradł trzy butelki szampana.

Zachwianie kredytu Rosyi. Na wiadomość, że pięcioprocentowa pożyczka rosyjska (bony) ma być emitowaną po kursie poniżej stu, wszystkie renty i inne papiery rosyjskie spadły o 2 procent. Na depesze o klęsce nad Jalu spadły dalej o 2 i pół procent, razem już o 4 i pół procent, z 95 na 90 i pół (!)

Wiosenne katastrofy. W Berlinie szalała 1 maja gwałtowna burza z deszczem i gradem; straż pożarna ratowała 50 domów przed zalewem; w jednej kawiarni pękła rura wodociągowa, goście ratowali się na stoły; teatr centralny zaledwo podczas przedstawienia udało się od zalewu uchronić. Piorun spalił jeden dom i stajnię. — W Strassburgu i całej górnej Alzacyi było silne, półminutowe trzęsienie ziemi. — Na Morawach zerwania chmur i grady spustoszyły wiele miejscowości; szkody ogromne, mosty pozrywane, bydło potonęło, od piorunów spłonęło kilkanaście budowli, komunikacye poprzerywane. — W niższej Austryi zerwania chmur spowodowały gwałtowne powodzie i spustoszenia przez górskie potoki; gościńce zalane, role poniszczone.

Sułtan ucieka. Dzienniki młodo-tureckie donoszą, że sultan popadł w stan rozdrażnienia, graniczący już z obłędem i jest tak osłabiony, że nawet podpisywać aktów nie może. Powziął on oddawna zamiar uchylenia się z pod nacisku Europy i przeniesienia rezydencyi swojej do Brussy. Wybudowano tam już nowy pałac, do którego potajemnie z Ildiskiosku meble i skarby są wywożone. Ministrowie są przerażeni, bo taką ucieczkę uważają za koniec Turcyi.

Gejsza. We „Figarze“ ukazała się następująca charakterystyka giejszy japońskiej:

„Jest to profesya, wymagająca długiej nauki i wielkiej pilności. W ciągu całego przedpołudnia gejsza uczy się śpiewać, deklamować, tańczyć, grać i doskonali się szczególnie w tym rodzaju sztuki, do której posiada największej talentu. Po południu udaje się do herbaciarni, w której za sutszą lub skromniejszą zapłatą „występuje“. Dla rozrywki gości musi tam śpiewać, tańczyć, a nawet niekiedy grać w karty, szachy, lub w bilard. Najzręczniejsze improwizują wiersze, a gejsza, która posiada dar improwizacyi, jest przez właścicieli herbaciarni najwięcej poszukiwana.

Możnaby zatem sądzić, że gejsza jest czemś w rodzaju szansonistki europejskiej. Ale nie zgadzałoby się to z istotnem znaczeniem — „pięknej pani“ (tak nazywają gejszę), która bynajmniej w Japonii nie jest pogardzana, lecz przeciwnie, bardzo mile widziana w najlepszych towarzystwach. — Przed rewolucyą 1868 r. kobiety japońskie z wyższych sfer żyły, jak zakonnice, w zupełnem zamknięciu.

„Mężczyzna — pisze Yoshio Markino — który przemówił do żony innego mężczyzny, wyrządzał mu tem samem najcięższą obrazę, a gdy kobieta z arystokracyi ośmieliła się z obcym mężczyzną choćby o najobojętniejszych rzeczach pogawędzić, uważano to za dowód złego wychowania“.

Oczywiście zabawy, w których uczestniczyli tylko panowie stworzenia, były bardzo nudne. „Bez kobiet, bez kobiet, to ciało jest bez duszy“ — mówi przecież piosenka, a skarga ta jest równie prawdziwą w Europie, jak w Japonii. Mężczyźni zapraszali sobie tedy gejszę, jako zastępczynię pani domu, a zwyczaj ten przetrwał rewolucyę, która także kobietom japońskim zapaliła świt emancypacyi. Dystyngowane Japonki zaczęły teraz po prostu małpować wzory towarzyskie dyplomacyi europejskiej i prowadzić domy otwarte, ale z repertuaru starego stylu została gejsza, jako uczestniczka zabaw. Dawniej, gdy Japonki wyłączone były z życia towarzyskiego, gejsza była jedyną królową na zebraniach męskich, później po rewolucyi, gdy salony japońskie zaczęły się europeizować, gejsza zjawiała się także, jako wyręczycielka pani domu, jako uczestniczka rautów i balów dwuplciowych. Przystosowała się ona z łatwością do nowego porządku rzeczy i jest bardzo lubiona przez damy z arystokracyi japońskiej, które jej powierzają dozór nad służbą i bawienie gości. Dziś nietylko panowie, lecz i panie bez gejsz niemal obyć się nie mogą. Należą one do stałego inwentarza zabaw w krainie mikada, a zdobyły sobie dla tego tak szybko prawo obywatelstwa w salonach, że zachowanie się ich w życiu publicznem i prywatnem jest zwykle beznaganne.

„Gejsza — mówi Yoshio Marino — jest zazwyczaj kobietą, której zachowaniu nic zarzucić nie można. Czasem żyje ona w małżeństwie morganatycznem, ale nadzwyczaj rzadko naśladuje damy z europejskiego półświatka“.

Wypadek w cyrku. W cyrku Mausa w Hagenau, gimnastyk Karol Breton, popisujący się ćwiczeniami na wiszącym maszcie, spadł na pierwsze rzędy krzeseł, skutkiem pęknięcia masztu i złamał kark, zabijając się na miejscu.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshueblerska, Selterska, Vichy, Marienbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego**.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

KRAWATY w najnowszych fasonach i deseniach

poleca w wielkim wyborze **Magazyn bielizny i nowości**

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza L. 4.** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331. **Filia ulica Kopernika L. 6.** — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. **UWAGA.** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien nie wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

...sięgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery ...stowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, poleca najtaniej

WACŁAW JANECZEK

przedtem

Janeczek i Woyciechowski

SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rollinger.

SCHAMPOOING PETROLE

495(?)

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.

Obrazy, Stacya drogi krzyżowej,

oleodruki i melitografie małe i duże do 90 ctm. wysokości, obrazy z włoskich i paryskich fabryk, oraz olejno malowane na płótnie. **Chrystus w grobie** obraz olejno malowany na płótnie 1 metr lub na blasze 1 metr 70 cm. długi. **Krucyfiksy** ; same korpusy, metalowe lub rzeźbione z drzewa. **Do nabycia w specyalnym handlu artykułów dewocyjnych i książek do nabożeństwa**

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki l. 8.

FABRYCZNY SKŁAD PARASOLEK

w najświeższych francuskich wzorach poleca po cenach bez konkurencyi

Anastazy FRONCZ Kraków Floryańska 17

Kupię lub wydzierżawię

WILLĘ z ogrodem

o 5ciu lub więcej pokojach i potrzebnych ubikacyach przy mieście w którem jest gimnazyum **w zdrowej okolicy.**

Zgłoszenia listowne **Więckowski w Rzepienniku strzyżewskim.**

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Al. Szafrańskiego

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32.

Ceny najniższe, bo od 35 zlr. trumny metalowe, a od 15 zlr. trumny dębowe. 524-28-24

Mieszkania Wolska L. 2 naprzeciw „Sokoła“ zaraz; parter front: 4 pokoje, przedp., weranda, kuchnia, 3 pok., przedpokój, weranda, kuchnia. Może być też wozownia lub pomieszczenie na 2 konie I. p. oficyna: 2 pokoje kuchnia, — 2 pokoje i kuchnia. Wiadomość u stróża miejscowego. 520

Porębski & Zimler

Kraków. Rynek L. 8

polecają

Paski,
Żaboty,
Krawaty,
Kołnierze,
Bluzki i halki damskie,
Rękawiczki,
Skarpetki
i Pończochy. 398 a

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler.

Panienka 18-letnia

poszukuje zajęcia jako ekspedyentka w sklepie masarskim albo do dzieci, lub też stosownego zajęcia. Oferty prosi nadsyłać do dnia 15 maja pod adresem Podgórze, ulica Salinarna 17. do p. Maryi Cenzorowskiej.



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca **IGNACY CYPRES** Kraków Floryańska 49. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie 508

WILHELM FENZ

Kraków, Rynek, Róg Szewskiej

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze. Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna. Pudry, kremy i przybory toaletowe. Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, cheiksie, listwy, i sztukaterye.

Po ś. p. Antonim

KRÓLIKOWSKIM

przy ul. Grodzkiej l. 35 l. p.

zupełna wyprzedaż

wszelkich WYROBÓW KUŚNIERSKICH, jako to: futer męskich i damskich mufek, boa, czapek męskich i damskich, bławów i skórek **po najtańszych cenach.** Przyjmuje się także zgłoszenia o nabycie tego interesu wraz z urządzeniem sklepowem, gabilotką, szyldem, ladą itp. 486



L. Tomaszkiewicz

optyk w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, ewikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 309. (505-97-150)

Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy 430 5-20

S. ŻOŁDANI jubiler

Kraków Mikołajska 28.

Piękny paw wypchany z dużym ogonem,

stojący na podstawce, jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w dziale inseratów „Nowin“ ul. św. Jana 20.

WYRÓB KRAJOWY OBUWIA ANTONIEGO TABORA

W Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej

poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne.

W komisowym Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. TELESZNICKIEJ

przy ul. Szewskiej Nr. 10 l. p.

są tanio do nabycia: Garnitury mebli salon w stylu „baroc“, „renesans“, „secesya“ itp. Kilka sypialni i jadalni stylowych. Sekretarki, Wazy z bronzami, Zegary (antyki), Świecznik piękny wenecki. Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kasa Werth. ogniotrw., Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mab. 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki itp. Garderoba męska i damska. 504

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Wykaz wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych 1-go maja br. zawiera kilkadziesiąt posad i zajęć w Galicyi, w Królestwie Polskiem i w Ks. Poznańskiem. Wychodzi każdego 1-go 10-go i 20-go. Prenumerata miesięczna 50 ct., z przesyłką pocztową 60 ct., kwartalnie 1·20 złr., z przesyłką 1·50 ct. **„Informator“** wydawnictwo praktycznych wykazów **Kraków**, Szpitalna 33.

Z wdzięcznością i bezpłatnie! przyjmujemy i umieszczamy wszelkie zgłoszenia wakujących posad i zajęć w wykazie wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych, a ponadto **bezpłatnie** wysyłamy **wykaz szukających posad lub zajęcia „Informator“** wydawnictwo praktycznych wykazów **Kraków**, Szpitalna 34.

Wykaz majątków ziemskich realności, will i parcelli budowlanych, celem sprzedaży, dzierżawy lub zamiany wychodzi każdego 1-go. Numer kosztuje 50 ct. — Umieszczenie realności lub majątku we wykazach kosztuje kwartalnie 1·20 złr. **„Informator“** wydawnictwo praktycznych wykazów **Kraków**, Szpitalna 34.

Wykaz wolnych mieszkań i lokali z 1-go maja do nabycia w wydawnictwie **„Informator“ Kraków**, Szpitalna 34. **Wszelkie wolne mieszkania umieszczamy we wykazach bezpłatnie.** 490

Ważne! W sprawach matrymonialnych daję każdemu szczegółowe wyjaśnienia i propozycye. Adres „Nowość“ fotografie wymagane.

P. R. Lwów, za okazaniem pokwitowania Administracyi.

Przez Wys. c. k. Władze rządowe autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE DLA SPRAW WOJSKOWYCH

emerytowanego rotmistrza

A. KORNBERGERA, Willa Wandy, ulica Stachowskiego 15.

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw i w sprawach dworskich, podania do tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy** oraz **Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telef. 412.